

✖ Tomasz Kobosz, 2017-10-23 13:21

Elektrowstrząsy bez zgody pacjentów



Thinkstock/GettyImages

Co najmniej 40 pacjentów szpitali psychiatrycznych było poddawanych elektrowstrząsom, choć nie podpisali formularzy świadomej zgody na taki typ terapii.

Terapia elektrowstrząsowa (ECT) stosowana jest niekiedy u chorych z ciężką, oporną na farmakoterapię depresją, manią czy schizofrenią. Jest to – wbrew popularnym poglądom – metoda dość bezpieczna i skuteczna. Współcześnie przeprowadza się ją w znieczuleniu ogólnym, a pacjent otrzymuje także leki zwiotczające, dzięki czemu drgawki są mniej nasilone.

W Norwegii ECT może być stosowana, gdy inne opcje terapeutyczne uległy wyczerpaniu. Podobnie jak w przypadku innych metod inwazyjnych - wymagana jest pisemna zgoda chorego na przeprowadzenie procedury.

W latach (2014–2016) przeprowadzono w tym kraju u 40 osób około 166 zabiegów ECT – bez pozyskania świadomej zgody pacjentów – wynika ze śledztwa dziennikarskiego przeprowadzonego przez reporterów gazety „Verdens Gang”, po tym jak pierwsze sygnały o nieprawidłowościach dotarły do biura rzecznika Civil Ombudsman.

– Szczególnie niepokoją nas tu dwa aspekty sprawy – prawdopodobnie zaniżone dane co do liczby pacjentów oraz nadużywanie trybu „ze wskazań nagłych” [w tym zagrożenie życia] do wielokrotnego powtarzania ECT u danego pacjenta na przestrzeni wielu tygodni – wyjaśnia Helga Ervik z biura Civil Ombudsman.

Niektóre z placówek poinformowały, że w uzasadnionych medycznie przypadkach, kiedy stan pacjenta wykluczał wyrażenie przez niego świadomej zgody, decyzję o przeprowadzeniu terapii elektrowstrząsowej podejmował specjalista w porozumieniu z bliskimi pacjenta.

– Krewni [dorosłego] pacjenta nie są uprawnieni do wyrażania zgody na przeprowadzanie tego typu procedur inwazyjnych – podkreśla H. Ervik. – Do biura Civil Ombudsman często wpływają jednak sygnały wskazujące na wiele niejasności w tym zakresie.

Najczęstszym działaniem niepożądanym elektrowstrząsów są przemijające zaburzenia pamięci. Niekiedy trwają one dłużej – do 6 miesięcy. Groźne dla życia powikłania są bardzo rzadkie, a ryzyko zgonu wynosi zaledwie... 0,00002 procent.